

Sygn. akt III AUa 164/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 lipca 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie - Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Urszula Iwanowska
Sędziowie:	SSA Zofia Rybicka - Szkibiel (spr.) SSO del. Beata Góraska
Protokolant:	St. sekr. sąd. Edyta Rakowska

po rozpoznaniu w dniu 24 lipca 2013 r. w Szczecinie

sprawy P. K. (1)

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S.

przy udziale zainteresowanego D. R.

o ustalenie obowiązku ubezpieczenia społecznego

na skutek apelacji ubezpieczonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 20 listopada 2012 r. sygn. akt VI U 1623/12

oddala apelację.

SSO del. Beata Góraska SSA Urszula Iwanowska SSA Zofia Rybicka – Szkibiel

Sygn. akt III AUa 164/13

UZASADNIENIE

Decyzją z dnia 22 lutego 2012 roku nr (...)Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. stwierdził, że D. R. jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy zlecenia u płatnika składek P. K. (1) podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym, wypadkowemu w okresie od 7 do 31 stycznia 2008 roku oraz od 28 do 30 lipca 2010 roku.

W uzasadnieniu decyzji organ rentowy podniósł, że w wyniku przeprowadzonej kontroli ustalił, iż wykonywane przez D. R. na rzecz płatnika czynności, których przedmiotem były prace konserwacyjne zbiorników oraz wymiana śrub i zakładanie kratek i barierek na dźwigach, nie odpowiadają charakterystyce dzieła, albowiem nie zostało ono indywidualnie oznaczone. Przedmiotowe umowy wyczerpują natomiast znamiona umów o świadczenie usług.

Odwołanie od powyższej decyzji złożył P. K. (1), zarzucając organowi rentowemu błędne zakwalifikowanie umowy zawartej z D. R., jako umowy zlecenia. Płatnik podniósł, że umowa ta była umową rezultatu, a nie umową należytego działania. Podkreślił też, że działania D. R. miały doprowadzić do konkretnego, w przyszłości indywidualnie oznaczonego rezultatu – oczyszczenia zbiorników pod kątem możliwości przewozu paliwa lub wody balastowej.

W odpowiedzi na odwołanie Zakład Ubezpieczeń Społecznych wniósł o jego oddalenie w całości, z argumentacją jak w zaskarżonej decyzji oraz o zasądzenie na swoją rzecz kosztów zastępstwa procesowego.

Wyrokiem z dnia 20 listopada 2012 roku Sąd Okręgowy w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oddalił odwołanie P. K. (1) (pkt I) i zasądził od płatnika na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w S. kwotę 60 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że P. K. (1) prowadzi działalność gospodarczą od 1989 roku, w ramach której w latach 2007-2010 wykonywał usługi polegające na remoncie statków oraz konserwacji konstrukcji stalowych. Na podstawie umowy o pracę P. K. (1) zatrudniał ok. 5 osób. Pozostałe osoby zatrudniane były przez niego na podstawie umów nazwanych umowami o dzieło. W ramach prowadzonej działalności płatnik miał podpisaną umowę o stałej współpracy z „ (...)” spółką z o.o., w ramach której otrzymywał zlecenia na konkretne prace.

W dniu 7 stycznia 2008 roku D. R. zawarł z (...) Usługi (...) P. K. (1) umowę, w ramach której zobowiązał się do wykonania prac konserwacyjnych zbiorników na statku (...) w okresie od 7 do 31 stycznia 2008 roku. Za wykonanie dzieła przewidziano wynagrodzenie w wysokości 1.500,00 zł. Przy zawieraniu umowy nie była znana liczba rejonów, które będzie czyścił zainteresowany w zbiornikach. Płatnik znał tylko liczbę zbiorników, które przekazano mu do wyczyszczenia. Po upływie czasu przewidzianego umową P. K. (1) w dniu 31 stycznia 2008 roku wypełnił rachunek, stanowiący fizycznie część umowy (znajdujący się na tej samej kartce), określając wynagrodzenie D. R. za wykonaną pracę na kwotę 1.272,00 zł (netto).

W ramach umowy zainteresowany czyścił zbiorniki na statku (...) wybierając z nich błoto, usuwając rdzę i farbę przy pomocy dostarczonych mu przez płatnika szpachelek, szczotek drucianych i lampy magnesowej. Pracę tę świadczył w zbiornikach wspólnie z innymi osobami zatrudnionymi przez płatnika, w określonym przez niego czasie i pod nadzorem jego oraz kierownika remontu i budowniczego. Wynagrodzenie D. R. zależało od tego ile czasu będzie wykonywał dla P. K. (1) pracę.

Prace konserwatorskie w zbiornikach wykonuje wiele firm na terenie jednego statku. Zbiorniki dzielą się na zbiorniki balastowe, denne, mieszczące się w ładowniach oraz zbiorniki szczytowe, znajdujące się pod pokładem. Prace konserwatorskie w zbiornikach polegają na wybraniu błota, wyskrobaniu luźnej rdzy i farby, następnie umyciu zbiorników oraz odsalaniu pod ciśnieniem oraz trzykrotnym malowaniu – ręcznym lub mechanicznym (ten rodzaj malowania wykonywany jest wyłącznie osobiście przez P. K. (1)). W zbiorniku – ze względów bezpieczeństwa - nie może wykonywać pracy samodzielnie tylko jedna osoba. Przy dużych zbiornikach, pracę wykonuje wiele osób naraz, wówczas dany zbiornik dzielony jest na rejonów dla poszczególnych osób. Wykonane prace zdawane są etapami. Najpierw powierzchnia zbiornika sprawdzana jest pod kątem tego czy została wyczyszczona zgodnie z normami wynikającymi z atestu. Nie praktykuje się odbioru tego etapu rejonami - odbierana jest powierzchnia całego zbiornika. Następnie dopuszczani są pracownicy innej firmy, którzy wykonują pracę przy użyciu ognia wewnątrz zbiorników. W kolejnym etapie powierzchnia jest ponownie czyszczona i zbiornik zostaje zamknięty. Płatnik udziela wówczas 6-miesięcznej gwarancji na szczelność zbiornika. Jeżeli wymagane jest malowanie zbiornika, zbiornik jest malowany zaraz po wyczyszczeniu. Wówczas płatnik udziela gwarancji zarówno na szczelność zbiornika, jak i na farbę.

Nierzadko zdarzało się u płatnika, że w trakcie czyszczenia danego zbiornika dochodziło do takiej sytuacji, że zbiornik ten musiał zostać wyczyszczony szybciej aniżeli początkowo ustalano. Wówczas do czyszczenia takiego zbiornika - do pomocy osobom zatrudnionym na podstawie „umów o dzieło” - płatnik kierował osoby zatrudnione u niego na podstawie umowy o pracę. Pomoc tych osób, zmniejszająca faktycznie zakres pracy osoby zatrudnionej na podstawie

„umowy o dzieło”, nie powodowała zmniejszenia wynagrodzenia osoby wykonującej pracę na podstawie „umowy o dzieło”.

Dalej sąd pierwszej instancji ustalił, że płatnik i zainteresowany ponownie w dniu 28 lipca 2010 roku zawarli umowę nazwaną umową „o dzieło”, stosownie do której D. R. miał wykonać wymianę śrub oraz założyć kratki i barierki na dźwigu nr 1 i 2 w okresie od 28 do 30 lipca 2010 roku za wynagrodzeniem w wysokości 400,00 zł. P. K. (1) w dniu 30 lipca 2010 roku wypełnił rachunek, stanowiący fizycznie część umowy (znajdujący się na tej samej kartce), określając wynagrodzenie D. R. za wykonana pracę na kwotę 342,00 zł (netto). W ramach omawianej umowy zainteresowany zobowiązał się w wyznaczonych mu przez płatnika na dźwigach miejscach odkręcić stare śrubki i stare kratki, oczyścić powierzchnię, doszlifować, dopasować, a następnie włożyć i skrócić nowe kratki w tych samych miejscach. Kratki jest to miejsce, po którym chodzi operator dźwigu. Płatnik otrzymał zlecenie wykonania tej pracy od firmy (...), która montowała wówczas nowe kratki na tych dwóch dźwigach. Zbliżał się jednak termin oddania prac i dlatego poproszono P. K. (1) o pomoc w dokończeniu ich wykonania. Płatnikowi powierzono do wykonania pewien odcinek na dwóch dźwigach, na który skierował do pracy zainteresowanego. Na odcinku tym pracował też pracownik (...). Płatnik również skręcał kratki, a oprócz tego sprawował nadzór nad wszystkimi pracami. Zajął się ponadto transportem, żeby nie doszło do pomylenia drabinek, dostarczał zainteresowanemu wszystkich niezbędnych elementów, a on je montował.

Pracownicy płatnika, w tym również zainteresowany, pracowali po uprzednim przyuczeniu przez płatnika, pod jego ścisłym nadzorem, w godzinach przez niego wskazanych (od 7:00 do 17:00) i przy użyciu otrzymanych od płatnika narzędzi i materiałów (lampy magnesowe, szpachelki, szczotki druciane, śruby, kratki, barierki). Prace na statku rozpoczynały się o 7 rano, kiedy to odbywała się ogólna odprawa dla wszystkich pracowników pracujących na statku, dotycząca zasad bezpieczeństwa i poruszania się po statku. Następnie odbywała się odprawa poszczególnych firm, pracujących na danym statku, w tym odprawa płatnika. Uczestniczyli w niej wszyscy pracownicy płatnika oraz osoby wykonujące w danym dniu pracę dla niego na innej podstawie prawnej. Każda osoba pracująca u płatnika przed rozpoczęciem pracy na statku, musiała poddać się obowiązkowym badaniom lekarskim, które sama opłacała oraz szkoleniu BHP, które przeprowadzał pracownik Stoczni (...). Później odbywało się jeszcze jedno szkolenie, które początkowo przeprowadzał P. K. (1), a następnie zatrudniony przez niego inspektor BHP. Przed rozpoczęciem pracy płatnik informował osoby, które zatrudnił, w jaki sposób mają wykonać swoją pracę, udzielał im niezbędnych wskazówek dotyczących obowiązujących procedur technologicznych oraz wymaganych narzędzi. Osobom, które wcześniej nie wykonywały tego typu pracy, pokazywał jak należy je robić. Wykonywane czynności były na bieżąco kontrolowane pod względem jakości i bezpieczeństwa pracy, a sami pracownicy musieli stosować się do wskazówek osoby nadzorującej, nie tylko działającej z upoważnienia płatnika (jak A. Z.), ale również z ramienia armatora, budowniczego i kierownika remontu.

W okresie od 1 września 2009 roku do 30 czerwca 2011 roku u płatnika na stanowisku brygadzysty zatrudniony był A. Z., który m.in. nadzorował grupę osób wykonujących „umowy o dzieło”, jednocześnie wykonując z nimi pracę. Jego nadzór polegał na kontrolowaniu należytego wykonywania „dzieła” (także w trakcie jego wykonywania), zarówno pod względem wad technicznych, jak i fizycznych.

Sąd Okręgowy w oparciu o art. 6 ust. 1 pkt 4 i ust. 4, art. 13 pkt 2 oraz art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. z 2009 r. Dz.U. nr 205, poz. 1585, ze zm.; dalej jako ustawa systemowa) uznał, że odwołanie płatnika nie zasługiwało na uwzględnienie. W ocenie sądu pierwszej instancji czynności wykonywane przez D. R. w ramach umów cywilnoprawnych zawartych z P. K. (1) nie były świadczone w ramach umowy o dzieło, ale w ramach umowy o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu. W konsekwencji po stronie płatnika powstał obowiązek zgłoszenia D. R. do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych: emerytalnego, rentowych i wypadkowego. Specyfika i charakter czynności podejmowanych przez zainteresowanego w toku realizacji każdej z umów przeczyła bowiem tezie, że były to umowy o dzieło. Zdaniem Sądu Okręgowego, płatnik nie udowodnił też, że D. R. wykonywał na rzecz Remontowych Usług (...) pracę na podstawie umów o dzieło, choć zgodnie z art. 6 k.c. spoczywał na nim taki obowiązek. Ponadto, mimo swobody zawierania umów, strony nie mogą wykraczać poza

granice swobody kontraktowej, wyznaczone zgodnie z art. 353¹ k.c. m.in. przez kryteria właściwości – natury stosunku prawnego.

Oceniając rzeczywisty charakter czynności wykonywanych przez D. R. sąd pierwszej instancji miał na względzie treść przepisu art. 627 i 628, a także 750 k.c. Nazwa umowy nie przesądzała automatycznie o jej charakterze. Zasadnym było zatem zbadanie zarówno postanowień umownych, jak i praktycznych aspektów wykonywania zawartych umów.

W pierwszej kolejności Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, że przedmiot umowy o dzieło może być określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia, pod warunkiem że nie budzi wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Powołując się na stanowisko Sądu Najwyższego, wyrażone w wyroku z 5 marca 2004 r. (sygn. I CK 329/03, niepubl.) podkreślił, że zasadniczy w tej materii przepis art. 627 k.c. wskazuje tylko na potrzebę „oznaczenia dzieła” i dopuszcza określenie świadczenia ogólnie, w sposób nadający się do przyszłego dookreślenia na podstawie wskazanych w umowie podstaw lub bezpośrednio przez zwyczaj bądź zasady uczciwego obrotu (art. 56 k.c.). Przy dziełach skomplikowanych, poza określeniem wszystkich istotnych cech dzieła niezbędna jest dalsza indywidualizacja jego przedmiotu w postaci rozwiniętego opisu rezultatu pod względem technicznym, funkcjonalnym bądź estetycznym. Oznaczenie dzieła może także nastąpić przez odwołanie się do obowiązujących norm lub standardów, ewentualnie do panujących zwyczajów.

Dalej, odwołując się do poglądów doktryny, Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, że cechą konstytutywną dzieła jest samoistność rezultatu, która wyraża się przez niezależność powstałego rezultatu od dalszego działania twórcy oraz od osoby twórcy. Z chwilą ukończenia dzieła staje się ono niezależną od twórcy, autonomiczną wartością w obrocie. Ponadto, dzieło powinno być oznaczone jako wykonane na zamówienie, a zatem odpowiadające osobistym potrzebom, upodobaniom czy wymaganiom zamawiającego. Przedmiotem umowy o dzieło są rezultaty materialne i niematerialne. Rezultat materialny może polegać nie tylko na wytworzeniu nowych przedmiotów, ale także na doprowadzeniu istniejących przedmiotów do umówionego stanu.

Strony w pisemnych umowach posłużyły się terminami bardzo ogólnymi wskazując, że ich przedmiotem mają być prace konserwacyjne na statku, a także wymiana śrub i założenie kratek oraz barierek na dźwigach. Zdaniem Sądu Okręgowego tak sformułowany przedmiot umowy nie spełniał kryteriów dokładnego określenia „dzieła”. Strony nie ustaliły bowiem w umowie pisemnej jakie „dzieło” ma wykonać zainteresowany, tj. który (które) konkretnie zbiorniki ma zakonserwować, ewentualnie w którym rejonie danego zbiornika ma wykonywać prace konserwacyjne, nadto czy w ramach prac konserwacyjnych ma tylko wyczyścić zbiorniki z błota, rdzy i farby, czy także je wymalować. Tym samym, przedmiot umowy nie został ustalony w sposób obiektywnie weryfikowalny.

Strony nie zindywidualizowały też przedmiotu umów przed przystąpieniem do ich wykonywania. Jak zauważył sąd pierwszej instancji, z zeznań P. K. (1) wynikało, że zainteresowany w momencie podpisywania umowy znał tylko liczbę zbiorników, w których czyszczeniu weźmie udział, ale nie wiedział ile rejonów będzie miał do zrobienia, bo tego nawet płatnik w momencie podpisywania umowy nie wiedział. Celem zawartych przez strony umów nie było zatem osiągnięcie zindywidualizowanego rezultatu w postaci konkretnie określonych przedmiotów czy prac, które mogą zostać ocenione pod względem ich zgodności z parametrami zakreślonymi przez zamawiającego, a jedynie wykonywanie przez zainteresowanego przez okres wskazany w umowach szeregu prac (zeskrobanie błota i rdzy, wymycie zbiornika pod ciśnieniem, wymalowanie zbiornika, wykręcenie śrubek, zamontowanie nowych kratek i barierek) we wskazanych przez płatnika miejscach.

Dopiero połączenie tych czynności z pracami innych osób (najczęściej również zatrudnionych na podstawie „umów o dzieło”), prowadziło do powstania dzieła, za które można uznać wyczyszczenie i zakonserwowanie całego zbiornika. Atesty były udzielane na całą powierzchnię zbiornika, a nie na poszczególne jego rejony. Wyczyszczenie i zakonserwowanie tylko jednego rejonu, z pominięciem przykładowo pięciu pozostałych obejmujących łącznie całą powierzchnię oddanego do konserwacji zbiornika, nie prowadziłyby do osiągnięcia żadnego samoistnego rezultatu, bez wyczyszczenia pozostałych pięciu rejonów.

W dalszej części rozważań Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, że sposób wykonywania powierzonych zainteresowanemu prac był odmienny od charakteryzującego osoby wykonujące dzieło. D. R. musiał stosować się do wskazówek osoby nadzorującej, co oznacza, iż między stronami umów istniał stosunek zależności, a nawet podporządkowania. Płatnik, jak i świadek A. Z. (zatrudniony u płatnika na stanowisku brygadzysty) zeznali, że osoby wykonujące „dzieło” musiały być na bieżąco kontrolowane, aby prace wykonane przez nich pozbawione były zarówno wad technicznych, jak i fizycznych. Również wynagrodzenie zainteresowanego ukształtowane było w sposób charakterystyczny dla umów o świadczenie usług, a nie dla umowy o dzieło, nie miało bowiem związku z żadnym konkretnym dziełem, tylko z czasem poświęconym przez zainteresowanego na wykonywanie dla P. K. (1) pracy.

Sąd pierwszej instancji zauważył, że praca wykonywana przez D. R. przy konserwowaniu zbiorników na statku oraz wymianie kratek na dźwigu nie wymagała ani szczególnych kwalifikacji, ani większego doświadczenia w tym zakresie. Polegała bowiem wyłącznie na mechanicznym (bez własnej inwencji), odtwórczym wykonywaniu prostych czynności, tj. czyszczeniu zbiorników przy pomocy szpachelki i szczotki drucianej oraz wymianie śrubek i kratek. Nierzadko wykonywanie tych prac powierzano osobom, które nigdy wcześniej ich nie wykonywały, wówczas przyuczał ich do tej pracy osobiście płatnik.

Ponadto Sąd Okręgowy uznał, że kryterium pozwalającym na odróżnienie umowy o dzieło od umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania umówionego rezultatu (dzieła) sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Tymczasem przedmiot usług świadczonych przez zainteresowanego był na tyle ogólny, iż nie sposób mówić o poddaniu rezultatu ocenie i ewentualnej odpowiedzialności za wady. W przypadku dużych zbiorników prace konserwatorskie musiało wykonywać jednocześnie wielu pracowników, więc jeżeli nawet okazałoby się po kilku miesiącach, że praca została źle wykonana, to i tak P. K. (1) nie byłby w stanie ustalić który to z kilku pracowników czyszczących zbiornik do tego doprowadził. W przypadku prac polegających na wymianie śrub i zakładaniu kratek oraz barierek na dwóch dźwigach również nie sposób było ustalić jaki konkretnie zakres prac powierzono zainteresowanemu. Z treści zeznań płatnika wynika, że zainteresowany wykonywał pracę na dwóch dźwigach na przydzielonych płatnikowi przez firmę (...) odcinkach wspólnie z samym płatnikiem i pracownikami firmy (...). Wymiana śrub i zakładanie kratek oraz barierek na dźwigu nr 1, 2 nie doprowadziła do powstania jakiegokolwiek samodzielnego dzieła.

W ocenie sądu pierwszej instancji zawarte przez wnioskodawcę i zainteresowanego umowy „o dzieło” były w rzeczywistości umowami o świadczenie usług, zaś zamiarem P. K. (1) i celem zawarcia z zainteresowanym obu umów było uniknięcie dopełnienia obowiązków płatnika składek wobec zainteresowanego i organu rentowego.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł płatnik zaskarżając rozstrzygnięcie w całości. Orzeczeniu zarzucił naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 212, 233 § 1 i 234 k.p.c., poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i naruszenie przez sąd pierwszej instancji obowiązku dążenia do wyjaśnienia istotnych okoliczności sprawy i w rezultacie błędne przyjęcie, że umowy cywilnoprawne zawarte pomiędzy P. K. (1) a D. R. stanowią umowy zlecenia a nie umowy o dzieło. Wskazując na powyższe skarżący wniósł o zmianę wyroku poprzez uwzględnienie odwołania od decyzji organu rentowego oraz o zasądzenie na rzecz płatnika kosztów postępowania odwoławczego.

W uzasadnieniu strona wnosząca apelację podniosła, że wbrew stanowisku sądu pierwszej instancji przedmiotowe umowy stanowią umowy o dzieło, umowy rezultatu i były rozliczane według osiągniętego efektu pracy, zgodnie ze sposobem i terminem określonym w ich treści. Starania D. R. miały doprowadzić do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu, tj. prac konserwacyjnych i oczyszczenia zbiorników pod kątem możliwości przewozu paliwa lub wody balastowej. Same starania w celu osiągnięcia tego wyniku byłyby niewystarczające do odbioru zbiorników, w których przewożone byłyby następnie paliwo lub woda balastowa.

Ponadto płatnik podkreślił, że przedmiotowe umowy nie były wykonywane pod nadzorem i nie miały charakteru ciągłego. Sprawdzania czy zainteresowany nie narusza zasad BHP wynikało z obowiązujących na terenie stoczni zasad obowiązujących wszystkie osoby, bez względu na tytuł prawny na podstawie którego świadczyły pracę. Natomiast sprawdzanie czy zainteresowany terminowo wykonywał dzieło wynikało z chęci uniknięcia przez zamawiającego dzieło kar umownych z tytułu przestoju statku.

Na koniec skarżący powołał się na orzecznictwo Sądu Najwyższego, które w jego ocenie jednoznacznie wskazuje na to, jakie elementy czynności wykonywanych przez D. R. przesądzają o tym, że była to realizacja umowy o dzieło, tj. postanowienie z dnia 25 lipca 2012 r. (sygn. II UK 70/12) oraz wyrok z dnia 3 listopada 2000 r. (sygn. IV CKN 152/00). Wnoszący apelację podkreślił ponadto, że w czasie trwania gwarancji P. K. (1) był w stanie określić, która z osób wykonała dany rejon.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja P. K. (1) okazała się nieuzasadniona. Sąd pierwszej instancji nie naruszył przepisów postępowania, poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i zaniechanie dążenia do wyjaśnienia istotnych okoliczności sprawy. Przyjęcie przez Sąd Okręgowy, że umowy cywilnoprawne zawarte pomiędzy P. K. (1) a D. R., zawierały cechy konstytutywne umów o świadczenie usług było prawidłowe. Sąd Apelacyjny podziela zarówno ustalenia faktyczne precyzyjnie poczynione przez sąd pierwszej instancji, jak i zaprezentowane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku należycie umotywowane rozważania prawne.

Na wstępie przypomnieć należy, że umowę o dzieło zdefiniowano w art. 627 k.c., jako zobowiązanie do wykonania oznaczonego dzieła za wynagrodzeniem. Starania przyjmującego zamówienie w umowie o dzieło mają doprowadzić w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu, za wynagrodzeniem zależnym od wartości dzieła (art. 628 § 1, 629, 632 k.c.). Umowa o dzieło zakłada swobodę i samodzielność w wykonywaniu dzieła, a jednocześnie nietrwałość stosunku prawnego, gdyż wykonanie dzieła ma charakter jednorazowy i jest zamknięte terminem wykonania. Przyjmuje się, że rezultat, o który umawiają się strony, musi być z góry określony, mieć samoistny byt obiektywnie osiągalny i pewny. Wykonanie dzieła najczęściej przybiera postać wytworzenia rzeczy lub dokonania zmian w rzeczy już istniejącej (naprawienie, przerobienie, uzupełnienie); takie dzieła są rezultatami materialnymi umowy zawartej między stronami, weryfikowalnymi ze względu na istnienie wad (tak w wyroku Sądu Najwyższego z 3 listopada 1999 r., sygn. IV CKN 152/00, OSNC z 2001 r., nr 4, poz. 63).

Sąd Apelacyjny podziela ponadto przytoczony przez skarżącego pogląd Sądu Najwyższego zawarty w postanowieniu z dnia 25 lipca 2012 r., sygn. II UK 70/12, znajdujący się w internetowej bazie orzeczeń Sądu Najwyższego), w którym wskazano, że „umowa o dzieło to umowa o pewien określony rezultat pracy i umiejętności ludzkich (art. 627 k.c.). W wypadku umowy o dzieło niezbędne jest zatem, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. Przyjmuje się przy tym, że rezultat, o który umawiają się strony, musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny. (...) Dzieło musi bowiem istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu (por. A. Brzozowski (w:) K. Pietrzykowski, Komentarz, t. II, 2005, s. 351-352). Wykonanie określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności), bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest natomiast cechą charakterystyczną tak dla umów zlecenia (gdy chodzi o czynności prawne – art. 734 § 1 k.c.), jak i dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (gdy chodzi o czynności faktyczne – art. 750 k.c.). W odróżnieniu od umowy o dzieło, przyjmujący zamówienie w umowie zlecenia (umowie o świadczenie usług) nie bierze więc na siebie ryzyka pomyślnego wyniku spełnianej czynności. Jego odpowiedzialność za właściwe wykonanie umowy oparta jest na zasadzie starannego działania (art. 355 § 1 k.c.), podczas gdy odpowiedzialność strony przyjmującej zamówienie w umowie o dzieło niewątpliwie jest odpowiedzialnością za rezultat”.

Powyżej zaprezentowane wybrane poglądy judykatury pozwalają z całą stanowczością stwierdzić, że jednymi z wyznaczników odróżniających czynności świadczone w ramach umowy o dzieło, od zadań wykonywanych w ramach umowy zlecenia są:

1. konieczność określenia dzieła z góry, w umowie,
2. powstanie w wyniku działań przyjmującego zamówienie konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu,
3. weryfikowalność tego rezultatu ze względu na istnienie wad.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy za Sądem Okręgowym stwierdzić należy, że w obydwu umowach łączących płatnika z zainteresowanym nie określono żadnego zindywidualizowanego przedmiotu. W umowie z dnia 7 stycznia 2008 roku wskazano bowiem na „prace konserwacyjne zbiorników na statku (...), a w umowie z 28 lipca 2010 roku „wymiana śrub i zakładanie krtek i barierek na dźwigu nr 1 i 2”. Tak sformułowany zakres obowiązków D. R. eksponuje przede wszystkim miejsce wykonywania przezeń czynności, pomijając kwestie faktycznej jej ilości. W świetle zeznań płatnika potwierdza to okoliczność, że stronom umowy zależało na wykonywaniu przez zainteresowanego szeregu bliżej nieokreślonych czynności konserwacyjnych na bieżąco wskazanym rejonie zbiornika bądź wymianie elementów na dwóch dźwigach. Zawierając umowy strony nie wiedziały bowiem, ile konkretnie „rejonów” ma w oznaczonym czasie czyścić zainteresowany. A także czy poza samym czyszczeniem ma wykonywać inne czynności.

Jeszcze raz podkreślić należy, że przedmiot kwestionowanych umów „o dzieło” został ujęty zbyt ogólnie, bo nie został zindywidualizowany. Przedmiot ten nie został również ustalony w sposób obiektywnie weryfikowalny. Zdaniem Sądu Apelacyjnego jest to istotne o tyle, że umowa o dzieło jako umowa rezultatu musi zawierać kryteria, w oparciu o które możliwa będzie weryfikacja jej wykonania. Oznacza to, że wykonujący musi wiedzieć w oparciu o jakie przesłanki (parametry) dane dzieło ma być wykonane. Przesłanki te muszą mieć charakter cech indywidualnych. Tymczasem w umowach zawieranych z zainteresowanym zabrakło cech indywidualizujących powierzone prace.

W ocenie Sądu Apelacyjnego brak indywidualizacji przedmiotu umów był zamierzony i wynikał przede wszystkim z charakteru prac powierzonych zainteresowanemu. Prace w postaci czyszczenia konstrukcji stalowej z brudu, farby i rdzy, a także wymianie śrub i zakładanie krtek oraz barierek miały charakter standardowy i nie wymagały szczególnych umiejętności ani uprawnień. Potwierdza tę okoliczność fakt, że płatnik bieżąco przyuczał chętnych do pracy do wykonywania tych czynności. Trudno zresztą oczekiwać, aby P. K. (1) indywidualizował pracę w postaci czyszczenia zbiornika czy wymieniania śrub, krtek i barierek.

W dalszej kolejności zauważyć należy, że w wyniku działań zainteresowanego nie powstało żadne dzieło rozumiane jako konkretny, indywidualnie oznaczony wytwór, rezultat. Praca D. R. wplatała się w szereg czynności wykonywanych przez większą grupę osób. Dopiero ich wspólne wysiłki doprowadzały do powstania efektu noszącego znamiona dzieła – odnowionej konstrukcji stalowej. Jak przyznał podczas rozprawy apelacyjnej pełnomocnik płatnika, prace konserwacyjne na statku przebiegały etapami. Było to czyszczenie zbiornika z brudu, mazutu; następnie odsalanie za pomocą specjalistycznego urządzenia, a na koniec malowanie pod atest do czego wymagane były odpowiednie uprawnienia. Zainteresowany wykonywał tylko najprostsze prace polegające na czyszczeniu bieżąco wskazywanego mu rejonu zbiornika z brudu i rdzy. Po tych czynnościach przystępowano do dalszej renowacji zbiornika, co dopiero w perspektywie wiązało się z osiągnięciem rezultatu w postaci zakończenia prac konserwacyjnych. Także praca wykonywana przez D. R. na dwóch dźwigach polegała wyłącznie na mechanicznym (bez własnej inwencji), odtwórczym wykonywaniu prostych czynności, tj. wymianie śrubek i krtek.

Słusznie podkreślił to w swym orzeczeniu Sąd Okręgowy, że przeprowadzone w sprawie postępowanie dowodowe nie wykazało, aby sporne umowy były rozliczane według osiągniętego efektu pracy. Zainteresowany nie miał wszak precyzyjnie określonego zakresu robót, zaś wysokość wynagrodzenia była określona już w dacie zawierania umowy. Skierowanie do wykonywania danych czynności dodatkowych osób, celem przyspieszenia prac, nie znajdowało odzwierciedlenia w wysokości umówionego wynagrodzenia. Tym samym miernikiem wysokości zarobku zainteresowanego był czas wykonywania zadań, nie zaś ich ostateczny, określony z góry, rezultat. Wynagrodzenie D. R. ukształtowane było w sposób charakterystyczny dla umów o świadczenie usług, a nie dla umowy o dzieło, nie miało bowiem związku z żadnym konkretnym dziełem, tylko z czasem poświęconym przez zainteresowanego na wykonywanie dla P. K. (1) pracy.

Sąd Apelacyjny podziela stanowisko skarżącego, że weryfikowalność rezultatu ze względu na istnienie wad stanowi jeden z wyznaczników umowy o dzieło. Tym niemniej działania wykonywane przez zainteresowanego takiej cechy nie posiadały. D. R. czyścił rejonu zbiornika przez określony czas. Wraz z nim w przestrzeni statku przebywało wiele osób. W sytuacji, gdy praca była nagła do pracy dokooptowane były inne zatrudnione przez płatnika osoby. O ile

w trakcie trwania czynności łatwo było wskazać, który odcinek powierzchni zbiornika statku czyszczony jest przez zainteresowanego, o tyle trudno uznać za polegające na prawdzie twierdzenia płatnika, że w ciągu 180 dni trwania gwarancji, potrafił on każdorazowo wskazać, który rejon czyszczony był przez daną osobę. Tożsame spostrzeżenia poczynić można co do prac polegających na wymianie elementów dźwigów. D. R. nie wymieniał wszystkich elementów znajdujących się na dźwigach, ani nawet w przybliżeniu określonych w umowie. Nie był też jedyną osobą wykonującą te czynności.

Przywoływany w apelacji wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 2000 r. (sygn. IV CKN 152/00, OSNC z 2001 r., nr 4, poz. 63), jedynie pozornie wykazuje tożsamość przedmiotu sporu z niniejszą sprawą. W tamtej sprawie oczekiwanym przez strony rezultatem było wykonanie powłok antykorozyjnych w zbiornikach wody i piany gaśniczej. Tymczasem czynności D. R. były jedynie etapem całości pracy, jaką były prace konserwacyjne zbiorników statku (...). Działania zainteresowanego nie doprowadzały zatem do powstania samodzielnego rezultatu, a jedynie stanowiły etap dochodzenia do niego. Cytowane w apelacji rozstrzygnięcie nie może więc przesądzać o uznaniu zaskarżonego wyroku sądu pierwszej instancji za nieprawidłowy.

W świetle powyższego nie sposób podzielić stanowiska skarżącego, że w postępowaniu w pierwszej instancji doszło do naruszenia art. 212 bądź 233 § 1 k.p.c. Sąd Okręgowy wyjaśnił wszystkie istotne okoliczności sprawy, czemu dał wyraz w dobrze umotywowanym uzasadnieniu wyroku. Rozstrzygnięcie poprzedził rzetelną oceną dowodów, której nie sposób uznać za dowolną, a raczej za swobodną. Natomiast Sąd Apelacyjny nie znajduje w ogóle podstaw do rozważania naruszenia przez sąd pierwszej instancji przepisu art. 234 k.p.c., bowiem do stanu faktycznego sprawy nie miały zastosowania żadne domniemania prawne.

Na koniec podkreślić należy, że Sąd Apelacyjny w Szczecinie konsekwentnie stoi na stanowisku, iż zamiar zawarcia umowy o dzieło, a także świadome podpisanie takiej umowy, nie może zmienić charakteru zatrudnienia zainicjowanego taką umową, jeśli zatrudnienie wykazuje w przeważającym stopniu cechy innego stosunku prawnego (wyrok z dnia 20 września 2012 roku, sygn. III AUa 497/12, LEX nr 1223483). D. R. zawarł z P. K. (1) dwie umowy, których cechy konstytutywne, jak i sposób realizacji wskazują na faktyczne realizowanie przez strony stosunku umowy o świadczenie usług.

Sąd Apelacyjny nie kwestionuje możliwości powierzania przez płatnika określonych czynności osobom zatrudnianym w ramach stosunków cywilnoprawnych, jednak musi się to odbywać z poszanowaniem porządku prawnego, w szczególności w zakresie wywiązywania się ze zobowiązań publiczno-prawnych. Jeżeli strony zawierają umowy o dzieło na warunkach, które nie spełniają ustawowego wymogu sprecyzowania rezultatu umowy, to jest to nieważna czynność prawna, jako pozorna w rozumieniu art. 83 §1 k.c. Zgodnie z tym przepisem, jeżeli strony zgodnie zawierają taką umowę dla ukrycia innej czynności prawnej, ważność oświadczeń woli stron ocenia się według właściwości tej czynności.

Zdaniem sądu drugiej instancji przywołany przepis znajduje zastosowanie w sprawie, bowiem ustalone powyżej okoliczności pozwalają na ocenę, że P. K. (1) zawarł z zainteresowanym pozorne umowy o dzieło, dla ukrycia umów o świadczenie usług, do których odpowiednio stosuje się przepisy o umowie zlecenia (art. 750 k.c.). Potwierdził to zresztą podczas rozprawy apelacyjnej sam skarżący wyjaśniając, że zawierając umowy godził się na nazywanie ich umowami o dzieło z uwagi na utrudnienie egzekwowania należności komorniczych od zainteresowanych. Sąd Apelacyjny uważa ponadto, że płatnik kierował się także chęcią zmniejszenia obciążeń publiczno-prawnych związanych z tym typem umów.

Zatem skutki prawne umów „o dzieło” należało oceniać tak, jak dla umów zlecenia. Zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy systemowej, obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegają osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia. Pomiędzy płatnikiem a zainteresowanym **doszło do zawarcia umów o świadczenie usług, co uzasadniało objęcie D.**

R. **ubezpieczeniami emerytalnym, rentowymi i wypadkowym zgodnie z art.** 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 ustawy systemowej. Strony zawarły bowiem skutecznie dwie umowy, które nosiły cechy umowy zlecenia.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. apelację płatnika oddalił.

SSO del. Beata Górska SSA Urszula Iwanowska SSA Zofia Rybicka - Szkibiel